

Baczewski, Grzegorz

Chrystus w polskiej poezji współczesnej

Studia Teologiczne 15, 325-334

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

5. Mieczysław Albert Krapiec, *Cywilizacja miłości spełnieniem osoby*, w: Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości, Lublin 1987, s.224-244
6. Mieczysław Albert Krapiec, *Ja - człowiek*, Lublin 1991
7. Stanisław Olejnik, *Teologia moralna. Dar - wezwanie - odpowiedź. Służba Bogu i otwarcie się na świat*, t. V, Warszawa 1991
8. Walter Kasper, *Jezus Chrystus*, Instytut Wydawniczy PAX 1983
9. Zofia Zdybicka, *Człowiek i religia*, Lublin 1984

Grzegorz Baczewski*

CHRYSTUS W POLSKIEJ POEZJI WSPÓŁCZESNEJ

*Jezu, który nie brałeś pióra do ręki
nie pochylałeś się nad kartką papieru
nie pisałeś Ewangelii
dlaczego nie pisze się tak jak się mówi
nie pisze się tak jak się kocha
nie pisze się tak jak się cierpi
nie pisze się tak jak się milczy
pisze się trochę tak jak nie jest.*

Powyższy wiersz ks. Jana Twardowskiego jest pytaniem skierowanym do Jezusa, pytaniem o wartość słowa pisanego oraz o możliwość ujęcia w słowach bogactwa rzeczywistości. Zastanówmy się nad tym. Spróbujmy też zastanowić się, czy słowo jest w stanie wyrazić coś więcej niż samą rzeczywistość, czy może wyrazić tajemnicę Jezusa Chrystusa - Boga - Człowieka? Choć jak stwierdza poeta, Jezus osobiście nie pisał Ewangelii, ale głosił ją, posługując się słowem, tak więc miało ono dla Niego wielką wartość, potrafiło nieść zbawienie ludziom. Dobra Nowina o Chrystusie nie jest autobiografią i została spisana rękami innych ludzi. Dzięki ogromnej wierze tych autorów natchnionych Duchem św., otrzymaliśmy najprawdziwszą z ksiąg, która określiła sens naszego życia w świecie oraz ukazała wizję życia wiecznego. Słowa Ewangelii wskazują na odwieczną Prawdę czyli Jezusa „*Jedynego Zbawiciela świata, wczoraj, dziś i na wieki*”. Słowa te ściśle przylegają do prawdy, nie zatrzymują uwagi czytelnika na swej formie, ale na swej treści. Jezus, jak twierdzi ks. Jan Twardowski, „*nie brał pióra do ręki*”, „*nie pochylał się nad kartką papieru*”, „*nie pisał Ewangelii*”, ale prawda o Nim musiała być spisana i utrwalona, aby mogła być przekazywana następnym pokoleniom.

Okazuje się, iż człowiek jest skazany na posługiwanie się słowami i jednocześnie ma świadomość ich ułomności i niewystarczalności. Wie, że nie może do końca wyrazić w nich istoty Chrystusowego posłannictwa, lecz nie ma innego wyboru i ciągle na nowo próbuje. Starają się tego dokonać także liczni poeci, owi strażnicy pięknego i wzniosłego słowa. Pragną oni zamknąć w poezji przynajmniej małą częst-

* Referat opracowany przy współpracy: Piotra Kleczyńskiego, Andrzeja Muzyczaka, Marka Plockiego, Artura Rostkowskiego.

kę tajemnicy Zbawiciela. Chodzi im bowiem nie tylko, jak niektórym czytelnikom błędnie wydaje się, o dostarczenie wrażeń estetycznych, o wzbudzenie pewnych doznań uczuciowych. Ich celem częstokroć jest pomaganie chrześcijanom (choć nie tylko) w dotarciu, odczytaniu uniwersalnych wartości wiary w Chrystusa. Tu rodzi się pytanie: Jaki więc powinien być stosunek wierzących do takiej poezji i do poezji w ogóle? Otóż, jak stwierdza Karl Rahner „wyczulenie na słowa poetyckie i umiejętność ich słuchania jest warunkiem przyjęcia Słowa Bożego, bo słowo poetyckie wyraża umiejętność słuchania słów trafiających do serca człowieka. Takimi słowami są słowa Ewangelii”. Sprawa poezji jest wg Rahnera ściśle złączona z istotą człowieka, a gdzie brakowałoby w ogóle tej umiejętności serca, tam nie ma mowy o przyjęciu Słowa Bożego w ludzkim słowie. Słowo poetyckie jest więc w swej najgłębszej istocie warunkiem chrześcijaństwa. Podobnie twierdził piętnaście wieków temu wielki doktor Kościola, św. Augustyn w swym dziele pt.: „O nauce chrześcijańskiej”. Dla Augustyna słowa to znaki umowne, które są nośnikami sensów, znaczeń i tym samym przekazywaczami prawdy. Zwrócił również uwagę na występowanie w Piśmie Świętym wielu różnorodnych gatunków literackich, w tym poezji (Psalmy) oraz na posługiwanie się przez Jezusa środkami poetyckiego wyrazu: metaforą, porównaniem czy wręcz nie chociażby przypowieścią.

W dziejach literatury wielu poetów „zmagalo się” z misterium Chrystusa pragnąc wyrazić je w poezji. Zadania tego podejmowali się również współcześni poeci polscy. Ich wiersze w poetyckich wizjach uobecniają Chrystusa, charakteryzując Go w różnorodnych sposób. Takie utwory pokazują, że w człowieku istnieje jakieś wrodzone, naturalne odczucie tajemnicy, będące rodzajem intuicji, poprzedzające dyskursywne rozumowanie. Niepoznawalną tajemnicę Chrystusa określają oni różnymi nazwami. Chrystus jest raz: „dziwnym Nieznajomym”, „kimś cierpliwym, bliskim”, „Emmanuelem naszej codzienności” itp. Istnieje ogromne bogactwo nazw próbujących Go opisać. Czasami słowo „Chrystus” pozostaje tylko w domyśle, a mimo to odczuwa się przekonanie o Jego obecności wymykającej się opisom. On jest ostatecznie pojmniejszy niż słowo, niż pojęcie. Poeci w tych wierszach nadają słowu posłannictwo etyczne, stąd wynika priorytet religijności nad sferą etyczną. Gdy podmiot liryczny występuje w tych utworach w pierwszej osobie, wówczas jest to poezja lirycznego przeżycia, prywatnego monologu lub rozmowy, intymnego zwierzenia, autorefleksji, a czasem jest to modlitwa. Podmiot liryczny manifestuje wówczas swoją pierwszoplanowość, a Chrystus jest wtedy bardziej bliski czytelnikom. Natomiast gdy podmiot liryczny jest zbiorowy, lub zastosowana jest narracyjność, wtedy Chrystus jest „dalszy”.

Interesującą kwestią jest kreacja przestrzeni w tych wierszach. Chrystus zostaje, między innymi, ukazany w perspektywie kosmicznej. Nierozłącznie z przestrzenią związana jest kategoria czasu. Chrystus jawi się jako ktoś, kto ocala z obcych bezmiarów kosmicznej przestrzeni. Przestrzeń i czas bez Chrystusa są obce. On je jakby obłaskawia. Człowiek zaś jest bezsilny wobec nieobłaskawionej przestrzeni. Częstym jest motyw wędrówki. Chrystus jest uobecniany przez zaimki osobowe pisane z wielkiej litery, np.: Cię, Twój, Go itp. Próby określenia dokonywane są przy pomocy licznych środków stylistycznych: metafor, przenośni, epitetów, porównań, apostrof i wielu innych.

Na przykładzie wybranych utworów spróbujemy przedstawić, jak poeci starali się ukazać w swej twórczości Chrystusa, a trzeba zauważyć, iż są to różne wizje, gdyż

ukazują Go w różnych okresach życia i działalności w tym świecie. Zaczniemy od wiersza związanego z liturgicznym okresem Adwentu, czyli oczekiwania na narodziny Zbawiciela. Utwór Jerzego Banasikiewicza pt. „Spotkanie”.

*Wiem, że przyjdiesz
choć dopiero adwent
poznałem Twą drogę ukrytą do wczoraj
i
Twoje odnajdywanie
iść, tylko iść trzeba
na spotkanie
z Kantykiem Symeona
Emmanuelu
mojej codzienności.*

Wiersz rozpoczyna słowo „wiem” - słowo wyrażające pewność. Podmiot liryczny jest więc nie tylko pełen nadziei, iż oczekiwany Pan przyjdzie, ale on jest tego po prostu pewny. Wyraża w ten sposób radość, i nikt nie odbierze mu kojącej pewności, pomimo, że to przecież „dopiero adwent”. Wyczuwamy tęsknotę i ciężar dotychczasowego oczekiwania na Zbawcę oraz ciężar poszukiwania Jego „drogi ukrytej do wczoraj”. Chrystus jawi się w tych słowach jako bardzo upragniony, utęskniony. Kojąca pewność, że na pewno przyjdzie, przypomina postawę obłubienicy z „Pieśni nad Pieśniami”, czekającej z utęsknieniem na obłubieńca. „Ja” liryczne stwierdza też, że „poznałem Twoje odnajdywanie”. Świadczy to o tym, iż szukał Chrystusa i na pewien czas odnajdywał Go, intuicyjnie dostrzegając Jego niewidzialną obecność. „Od wczoraj”, kiedy poznał drogę Pana, z ulgą stwierdził, iż jest to także droga po której on może kroczyć. Dlatego dalej stwierdza „iść, tylko iść trzeba”. Trzeba iść za Chrystusem, bo wedle słów Ewangelii według św. Jana 14,6. On jest „Drogą i Prawdą, i Życiem”. Zaś św. Augustyn napisze w „Wyznaniach”, że niespokojne jest serce człowieka dopóki nie spocznie w Panu. Wyczuwamy spokój emanujący ze słów podmiotu lirycznego, pełen nadziei i wiary w moc nadchodzącego Zbawiciela. Stwierdzenia o wyjściu na spotkanie z „Kantykiem Symeona” świadczy o wierze w moc Jezusa. Ewangeliczna Pieśń Symeona (Łk 2,30) zawiera proroctwo o Mesjaszu. Symeon wypowiada swe proroctwo w słowach pełnych wiary w potęgę Mesjasza - „*bo moje oczy ujrzęły Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów, światło na oświecenie pogan i chwałę Twego Izraela. Oto Ten przeznaczony jest na upadek i powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwić się będą*”. Kryje się w krótkiej strofie wiersza ukryty sens. Spotkanie z „Kantykiem Symeona” oznacza spotkanie z Tym, który będzie znakiem zbawienia, pomazańcem Bożym. Wiersz kończą strofy wiele mówiące nam o postawie duchowej podmiotu lirycznego. Emmanuel - znaczy „Bóg z nami” czyli, Bóg stale obecny pośród nas, w konkretnym życiu, pełnym nieraz zmartwień, kłopotów, czasem cierpień. Emmanuel przenika nasze życie swą obecnością, On - „Emmanuel mojej codzienności” - jak stwierdza na koniec poeta. Wiersz posiada charakter bardzo optymistyczny, pełen jest radości płynącej z pewności przyjścia Chrystusa, Tego, który powiedział swym załęczonym uczniom „*Odwagi. Ja jestem. Nie lękajcie się!*” (Mt 14,27).

Tajemnica wcielenia Boga jest obok tajemnicy Jego zmartwychwstania największa. Bóg, Wszechmocny Stwórca i Władca wszystkiego co istnieje, przyjmuje

ludzkie ciało. Apostoł Paweł w Liście do Filipian 2,6-9 tak ujmuje owo misterium wcielenia przedwiecznego Słowa: „*On istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać Sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, „uniżył samego siebie”*. Podobnie prolog Ewangelii wg św. Jana (J 1,10) powie nam o wzgardzeniu i odrzuceniu przez ludzi wcielonego Boga. „*Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie przyjął, przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli*”.

Wiersz Wojciecha Bąka stara się w poetyckiej wizji wyrazić głębię i wielkość misterium wcielenia:

*Jezu wiotki jak sarenka
 Śpiew mój przed Twą dłonią klęka
 Jezu kruchy jak opłatek
 Tobie serce w lzy bogate
 Jezu dziecka drżącym ciałem -
 Słodko głosić Twą pochwałę
 Z wołem, osłem, pasterzami
 Klęczę - miłość brzmi słowami
 Poszum brzmi aniołów lotu
 Woń kadzidła, królów złoto
 Lśni matczyzny blask uśmiechu
 Śpiewu jej pobrzmiewa echo
 Jak w kolędach dźwięczy starych
 Głos miłości, nuta wiary
 Panie, widzom nie pojęty
 Nie wypowiedziany, święty
 Ojczy świata i zaświata
 Władco, Sędzio, Zbawco, Boże -
 Przyjmij głos, co z ust mych wzłata
 W kolędowej brzmiąc pokorze
 Tyś nie wzgardził dziecka ciałem
 Ni tchem wołów, sierścią osła
 Tyś pastuchów przyjął chwałę
 Choć tak ludzko była prosta
 Nie wzgardziłeś ludzką mową
 W ustach królów, w Matki dźwięku
 Dziecko kruche - wieczne Słowo
 Żdźbło płaczące - wieczne Piękno!
 Nie gardź mną, gdy śpiewem klękam
 I u stóp Twych serce złożę
 Jezu, wiotki jak sarenka
 Jezu, Dziecię - Jezu, Boże!*

Autor jest poetą religijnym i jego twórczość jest szeroko znana. W swoim dorobku artystycznym posiada wiele wierszy poświęconych Chrystusowi, a powyższy utwór jest jednym z przykładów. Utwór ten zawiera bardzo bogatą treść teologiczną, podobnie jak kolędy bożonarodzeniowe. Zwrócił na to uwagę Ojciec Święty w czasie ostatnich świąt Bożego Narodzenia, wskazujący na ów teologiczny wymiar kolęd.

Analizując wiersz Wojciecha Bąka można dostrzec analogie z kołędą. Jest tu zachowany rym oraz rytm, które umożliwiają wykonywanie wiersza przy akompaniamencie muzyki.

Na pierwszy rzut oka zauważa się prostotę obrazowania poetyckiego niczym w kołędzie. Nie ma tu wymyślnych środków wyrazu artystycznego. Proste są zarówno porównania jak i metafory i epitety. Utwór rozpoczyna porównanie Dzieciątka Jezus do „wiotkiej sarenki”. To porównanie budzi skojarzenia z przyrodą. Zdaje się, iż czujemy zapach lasu, szum drzew otaczających sarenkę. Jezus również narodził się wśród przyrody i swych stworzeń. Narodził się w stajence, pośród pól, łąk i pastwisk, na których pasły się owce i woły. Czujemy więc nowonarodzonego Władcy świata z całą przyrodą. Podmiot liryczny pełen podziwu, a zarazem pokory klęczy przed Dzieciątkiem, śpiewając, a jego serce „w lzy bogate” chwali majestat Pana wraz z „wołem, osłem, pasterzami”. Motyw składania hołdu Jezusowi w żłóbku przez zwierzęta i pastuszków jest często zarówno w kołędach jak i w poezji. (Wielu poetów zainspirowanych jest opisem pasterzy spieszących do żłóbka za anielskim głosem, opisem zawartym w Ewangelii wg św. Łukasza 2,8-21). Następnie autor porównuje Jezusa do oplatka: „kruchy jak opłatek”. Jest to nawiązanie do bożonarodzeniowej tradycji łamania się oplatkiem, a także antycypacja ofiary eucharystycznej w której to nowonarodzone Dziecię zostanie z nami na zawsze pod postacią kruchej hostii. Poeta podkreśla bezsilność i słabość Dzieciątka. Służą temu zwroty: „kruchy jak opłatek”, „drżący dziecka ciałem”, „wiotki jak sarenka”. Kruchy, drżący, wiotki - oto jakim jawi się Bóg wcielony! Nie ma w Nim mocy, ani potęgi Boskiej. Jest tylko ludzka, dziecięca słabość. Dziwne jest to, że On tą słabością ma nas zbawić, że ta słabość zwycięży grzech i śmierć. Jest to niepojęte!

W kolejnych strofach widzimy hołd potęg niebieskich i ziemskich składanych Jezuskowi. Oto aniołowie szumią skrzydłami i trzej królowie przynieśli swe dary. Skarby ziemskie, których złoto jest chyba najlepszym przykładem, symbolizują fakt, iż wszystkie dobra tego świata należą do Niego. Jeśli my, ludzie korzystamy z nich, to tylko z Bożej wspaniałości i miłości do nas. Ten fakt najlepiej ujął w strofy poetyckie Jan Kochanowski w swym hymnie:

*„Czego chcesz od nas Panie za Twe hojne dary
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary”.*

Jezus przychodzi na świat, bo nas kocha i aby nas zbawić. Podmiot liryczny pełen zadziwienia składa swą ufność w Nim mówiąc:

„I u stóp Twych serce złożę”.

Jest to cud niepojęty, a to czego nie można pojąć, to należy kochać. Najbardziej zaś ukochała Go Jego Matka. Poeta zwraca uwagę na tę bezgraniczną wręcz miłość i mówi:

*„Lśni matczynej blask uśmiechu
Śpiewu jej pobrzmiwa echo
Głos miłości, nuta wiary”.*

Ciekawe jest zestawienie przeciwstawnych metafor przy opisie tajemnicy dokonującej się w żłóbku. Pierwsza z nich określa Jezusa jako „żdźbło płaczące”. Czy może być coś bardziej przyziemnego i zwyczajnego niż żdźbło trawy? Często depczemy trawę, nie zastanawiając się wcale nad tym. A ona z pokorą przyjmuje nasze kroki, uniza się, by po tym znów powstać, wyprostować się. Chrystus stał się pokorny jak trawa. Tej metaforze o głębokim sensie teologicznym, przeciwstawia się

inna. Jezus w niej zostaje nazwany „wiecznym Pięknem”. Nie ma w teźże metaforze niczego z przyziemności. Wręcz przeciwnie! Jest to filozoficzna idea Boga rozumianego jako Summum Pulchrum „najwyższe Piękno”, wywodzące się z filozofii platońskiej. Absolut, owo piękno samo w sobie jest w świecie źródłem wszelkiego piękna. Jak to możliwe, że dwie tak różne metafory opisują jednocześnie Chrystusa nowonarodzonego? Czy nie powinna tu wyniknąć sprzeczność? Otóż, wcale nie. Misterium Chrystusa przekracza możliwości ludzkiego rozumu, a zatem i sprzeczności, które w nim się rodzą. Ale powyższe metafory kryją w sobie także inną treść teologiczną. Żdźbło symbolizuje immanencję Chrystusa, czyli Jego stałą obecność w świecie, zaś wieczne Piękno to symbol Jego transcenderencji, czyli przekraczania tej rzeczywistości stworzonej (bycia poza nią). I oto mamy teologiczną prawdę o Bogu transcendentnie immanentnym, wyrażoną językiem poetyckim. Wiersz kończy strofa ukazująca inną fundamentalną prawdę naszej wiary, mianowicie prawdę o Bogu-Człowieku, czyli Chrystusie jako jednej osobie o dwóch naturach: ludzkiej i Boskiej. Podmiot liryczny woła pełen radości: „*Jezu, Dziecią - Jezu, Boże!*”

Chrystus narodził się, aby nas zbawić. To zbawienie dokonało się przez Jego śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie. Do tego wydarzenia przygotowuje nas w czasie roku liturgicznego okres Wielkiego Postu. Liczni poeci starali się to wydarzenie opisać w wierszach. Wśród nich znajduje się Leopold Staff. Ów gigant polskiej literatury, poeta kilku epok literackich: młodopolskiej, okresu międzywojennego i epoki współczesnej wspaniale potrafił ująć w swej poezji teologiczną prawdę o Jezusie. Przyjrzyjmy się jak ujmuje w słowa misterium śmierci Pana na krzyżu:

*Uwielbiam, Panie, Twe przebite ręce
Uwielbiam stopy Twe przedziurawione
I patrzę w ową nieboskłonu stronę
Gdzie gasto słońce przytomne Twej męce.*

*I co dzień Tobie przynoszę w podzięce
Za me skruszenie lży gorące, słone
W modłach pokornych i żarliwych tonę
I dnie pokuty za grzechy Ci święcę*

*A cóż się jednak dzieje w mojej duszy
że kiedy milczę najgłębszym milczeniem
Co od Twej groźby bardziej mnie przestrasza*

*Czuję, że brzemień okrutne mnie kruszy
A na mej dłoni cięży, strasznym mieniem
Zbrodni trzydzieści srebrników Judasza.*

Utwór rozpoczyna apostrofa skierowana do wiszącego na krzyżu Chrystusa, z przebitymi rękami, przedziurawionymi stopami. Słowa „Uwielbiam Panie...” wskazują na charakter modlitwy uwielbienia. Poeta składa hołd ukrzyżowanemu Jezusowi wraz ze słońcem. Oto bowiem spogląda w stronę nieboskłonu, na którym zgodnie z przekazem Ewangelii, w momencie śmierci Pana, słońce zaćmiło się i zapadł zmrok. Ono również jak gdyby współczuło konającemu oraz rozumiało wagę tego co się wówczas wydarzyło. Ukazany tu jest aspekt kosmiczny śmierci krzyżowej. Cały wszechświat współuczestniczy niejako w niej.

Kolejne strofy stanowią modlitwę pokutną. „Lży gorące, słone” są wyrazem

skruczy i darem dziękczynienia za Boże miłosierdzie. Poeta podkreśla wartość modlitwy w życiu człowieka i wyznaje osobiste zaangażowanie modlitewne: „modły pokorne i żarliwe”. Chrystus, który sam bardzo często modlił się do Ojca i nauczył apostołów modlitwy „Ojcze nasz”, był najlepszym przykładem świadczącym o wartości modlitwy.

Kolejna zwrotka wiersza jest bardzo osobista i refleksyjna. Opisuje najbardziej wewnętrzne stany duszy podmiotu lirycznego. Dusza ta jest wrażliwa i „milczy najgłębszym milczeniem”. Milczenie oraz cisza są niezbędne w modlitwie osobistej. Tylko w ciszy nasze dusze mogą rozmawiać z Bogiem. Zaś milczenie może więcej powiedzieć niż potok słów. Najlepiej rolę przemilczenia, niedopowiedzenia rozumiał Cyprian Kamil Norwid, który często stosował je jako formy poetyckiego wyrazu.

Zakończenie wiersza posiada pewien wątek dramatyczny. Poeta nawiązuje w nim do zdrady Judasza. Ta zdrada dokonana przez jednego człowieka ciąży jednakże, jak okrutne brzemie, również na poecie. Czuje się on współwinny owej zdrady. Jest to wina podobna do grzechu pierworodnego. Wynika ona z faktu bycia człowiekiem i poczucia wspólnoty z całym rodzajem ludzkim. Wszak wszyscy naszą grzesznością w jakiś sposób przyczyniliśmy się do śmierci Jezusa. Nie możemy się tego wyprzeć i zrzucać całą winę na Judasza, jak na jakiegoś kozła ofiarnego, każdy ma swój wkład w zdradę judaszową. Poeta odczuwa to bardzo wyraźnie, stwierdzając, iż na jego dłoni:

*„cięży strasznym mieniem
zbrodni trzydzieści srebrników Judasza”.*

W wierszach poświęconych śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa dominuje inspiracja ewangeliczna, a przetworzenie tej tradycji na język poezji daje częstokroć wspaniałe rezultaty. Przykładem jest chociażby utwór „*Pieśń wielkanocna*” Kazimierzy Iłakowiczówny, poetki żarliwie religijnej, która pozostawiła pokaźny zbiór poezji poświęconej Chrystusowi.

*„Pieśń wielkanocna”
Pan Jezus na Wielkanoc
wstał z grobu bardzo rano
obudzony
Matką Boską szukała Go w grobie
znalazła kamień w połowie
odwalony
Stała płacząca nad głazem
„Co zrobili z Tobą tym razem
o Chryste?!”
Głazb skrzydła nad nią rozwinął
„Matko, w grobie nie szukaj Syna
bo zmartwychwstał”.*

Wiersz ten jest szczególnie interesujący, gdyż przedstawia wydarzenie zmartwychwstania przez pryzmat Maryi - Matki Zbawiciela. Oto początek utworu mówi nam o radosnej nowinie, iż Pan zmartwychwstał „z grobu bardzo rano”, ale nie wie nic o tym Jego Matka. Szuka więc Syna w grobie, pełna matczynego smutku i rozpacz, że jej ukochany Syn nie żyje. Tymczasem okazuje się, że grób jest pusty i Maryja nie może nawet ujrzyć ciała Chrystusa. Poetka bardzo obrazowo przedstawia nam

odsunięty w połowie kamień od grobu oraz Maryję roniącą łzy nad głazem. Możemy łatwo wczuć się w to, co teraz myśli i odczuwa. Jej drżące usta szepcą słowa pełne skargi:

*„Co zrobili z Tobą tym razem
o Chryste?!”*

Jakież ból emanuje z tej sceny! Przejmuje ona nas do głębi i zmusza do refleksji. Nasuwa się myśl o tym, jak wielką tajemnicą było zmartwychwstanie Jezusa, skoro Jego własna Matka nie potrafiła jej pojąć. Dopiero Duch Św., zstępujący w postaci gołębia, wyjaśnia wszystko Maryi. Na uwagę zasługuje w tym utworze powiązanie zmartwychwstania i Matki Bożej. Wyraża się w tym bardzo ważna prawda teologiczna o łączności Chrystusa ze swą Matką. Maryja bowiem, także Matka Kościoła świętego, jest naszą najlepszą pośredniczką i orędowniczką u Syna. „Przez Maryję do Jezusa”. Na ten aspekt powiązania chrystocentryzmu z pobożnością maryjną szczególnie mocno zwraca uwagę Ojciec św. Jan Paweł II. W latach swej młodości, on również tworzył poezję, w której podejmował tematykę związaną z Chrystusem. Jako przykład takiej twórczości może służyć 11-ty fragment poematu Karola Wojtyły pt. „Pieśń o Bogu ukrytym”:

*„Uwielbiam cię, siano wonne
bo nie znajduję w tobie
dumy dojrzałych kłosów
Uwielbiam cię siano wonne
któreś tuliło w sobie
Dziecińkę bosą.
Uwielbiam cię, drzewo surowe,
bo nie znajduję skargi
w twoich opadłych liściach
Uwielbiam cię, drzewo surowe
boś kryło Jego barki
w krwawych okiściach.
Uwielbiam cię, blade światło pszennego chleba
w którym wieczność na chwilę zamieszka
podpływając do naszego brzegu
tajemną ścieżką”.*

Jest to utwór niezmiernie bogaty w swojej warstwie teologicznej, nie tylko poetyckiej. Trudno naprawdę zawrzeć więcej prawdy o Chrystusie w tak niewielkim utworze. W trzech zwrotkach poeta wyraził największe prawdy naszej wiary. W pierwszej z nich uwielbienie siana jest związane z Narodzeniem Syna Bożego, w drugiej uwielbione zostało drzewo krzyża, na którym dokonało się zbawienie i wreszcie w trzeciej mowa jest o eucharystii, a więc największym darze i największym zarazem misterium, jakie nam Jezus zostawił. Nie ma wątpliwości, iż utwór jest modlitwą z kluczowym zwrotem „uwielbiam cię”, znanym z kantyku Maryi. Trzykrotne użycie tego zwrotu sprawia, iż owa modlitwa uwielbienia zmienia się niemal w śpiew przez swą melodykę. Lecz jest to tylko zewnętrzna treść, za którą kryją się głębsze sensy. Zauważamy najpierw, że zwrot „uwielbiam cię” nie jest skierowany bezpośrednio do Chrystusa, ale do siana, które Go utulało z żłóbku. Siano to jest uwielbione ze względu na fakt, iż spoczął na nim Zbawiciel, gdy przyszedł na ten świat. Poeta dostrzega

w sianie jego skromność, pokorę przeciwstawioną dumie dojrzałych kłosów, a takie przeciwstawienie pokory i dumy wywodzi się z Ewangelii. Dostrzeżona jest głębsza prawda o sianie, ukazująca je w zupełnie innym świetle. Obrazowanie poetyckie ma na celu nie tyle podkreślenie jego strony estetycznej, ile strony etycznej. Nie chodzi poecie o wzbogacenie sztuki o nowe elementy piękna, ale raczej o to, by dać świadectwo prawdzie - Prawdzie Najwyższej - Chrystusowi. Poetyckie piękno jest tu jakby pochodną i nagrodą tej prawdy o Nim.

Podobne uwagi można poczynić przy odczytywaniu ukrytych sensów drugiej zwrotki. Prawda o krzyżu jest jednak bardziej jaskrawa, łatwiejsza do odczytania między wersami i stąd większa siła obrazowania tej zwrotki. Drzewo krzyża jest surowe, a więc ociosane, pokaleczone toporem. Nie skarży się jednak ani z powodu cierpienia, ani utraconych liści symbolizujących życie. Przyjmuje swój los z pokorą, jak zawisły na nim Chrystus. Poeta podkreśla zarówno współcierpienie krzyża ze Zbawicielem jak i współzucie. Wizja poetycka zawarta w tej zwrotce zachwyca swą głębią oraz bogactwem skojarzeń zmuszających do refleksji.

To co zasługuje na podkreślenie w trzeciej zwrotce, to próba ujęcia w słowa tajemnicy eucharystii. Oto pszenny chleb zostaje przeniknięty tajemniczym światłem i zamieszkuje w nim wieczność. Dzieje się tu największy cud przemiany chleba w Ciało Chrystusa. Symbolika światła ma swoje mocne zakorzenienie w Piśmie św. zwłaszcza w Ewangelii wg św. Jana. Stąd czerpie swą inspirację Karol Wojtyła. Można odnaleźć także pewne nawiązania do twórczości św. Jana od Krzyża, którego poeta bardzo cenił i pilnie studiował. Uwidacznia się to szczególnie w mistycznej atmosferze całego utworu.

Na koniec chciałbym przedstawić inny wiersz podejmujący tematykę związaną z Chrystusem. Jest to utwór zmarłego kilka lat temu księdza i poety Janusza Stanisława Pasierba, zatytułowany „Gdyby Jezus”:

*a gdyby Jezus nie zginął na krzyżu
gdyby zestarzał się
chodząc z Galilei do Judei
na opuchniętych nogach
z coraz bardziej bolejącym krzyżem
nie fascynując znudzonych już dawno słuchaczy
nie znajdując wiary na ziemi
zbawiając nas
przez kilkadziesiąt lat
swoim śmiertelnym zmęczeniem*

Ten utwór zaskakujący w swej wymowie, tchnie realizmem wręcz naturalizmem. Oto drewniany krzyż zostaje zastąpiony tym krzyżem, na który skarżymy się nieraz mówiąc: „W krzyżu mnie boli”. Oto koncepcja zupełnie innego spojrzenia na Jezusa, swoista próba wyobraźni. Trzeba przyznać, że wiersz ten niesie duży ładunek refleksji i zmusza do głębszego zastanowienia się nad znaczeniem Jezusowego dzieła zbawienia. Najbardziej uderzający jest fakt, iż cały utwór stanowi jakby jedno, złożone pytanie retoryczne skierowane do czytelników: „A gdyby Jezus nie umarł na krzyżu”. Ale na to pytanie, proszę, niech każdy spróbuje odpowiedzieć sobie sam.

BIBLIOGRAFIA:

Ks. Jan Twardowski, *Wiersze*, Białystok, „Łuk” 1993.

Ks. Jan Sochoń, *Szaropolskie srebro, Wiersze Księży*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, 1992.

Bożysław Walczak, Andrzej Hartliński, *Intencje serca. Antologia poezji religijnej*, Księgarnia św. Wojciecha, 1985.

Karol Wojtyła, *Poezje wybrane*, PAX, 1995.

Szymon Pieńkowski*

PRAWDA O ZMARTWYCHWSTANIU JEZUSA CHRYSZTUSA WOBEC NAUKI O REINKARNACJI

1. Pojęcie reinkarnacji

Doktryna każdej religii stara się odpowiedzieć na pytania, które dręczą jej wyznawców. Najczęściej tymi pytaniami są pytania egzystencjalne. Jednym spośród nich jest pytanie o rzeczy ostateczne człowieka, co z nim będzie po śmierci, czyli pytanie o eschatologię.

Wszyscy chcielibyśmy usłyszeć odpowiedź na pytanie: „Co jest po drugiej stronie?”. Każdy z nas stara się znaleźć odpowiedź na to tak bardzo ważne pytanie. Od niej właśnie zależy jak każdy z nas będzie żył. Dlaczego? W życiu każdego człowieka bardzo ważne są motywacje, jeżeli ich zabraknie człowiek traci swój cel, stoi w miejscu, a wręcz cofa się. Jeżeli nie ma nic po śmierci po co trud bycia dobrym? Nawet św. Paweł mówi, że gdyby nie było zmartwychwstania próżna by była nasza wiara, nasza troska o dobre życie. Stąd nic dziwnego, że każdy stara się poznać odpowiedź na to pytanie, tak aby mieć pewność, że to w co wierzy jest prawdą, nie jest tylko mrzonką, wymysłem jakiegoś człowieka.

Ludzie szukają odpowiedzi wszędzie. Szczególnie ostatnio modne stało się sięganie do poglądów religii wschodu, gdzie jest głoszona wiara w reinkarnację. Rzeczono potwierdzana przez hipnozę regresywną. Teza ta jest problemem dla ludzi uznających Zbawiciela, albowiem w nauce o reinkarnacji nie ma dla Niego miejsca.

Teraz pokrótce postaram się o krótkie zilustrowanie poglądu o reinkarnacji.

Reinkarnacja jest to wiara w wędrówkę dusz, przekonanie, że dusza umierającego wciela się w nowo powstający organizm (człowieka, zwierzęcia, rośliny).

Na wschodzie reinkarnacja głoszona jest wraz z całą nauką o rzeczywistości. Każda żyjąca istota, poczynając od Boga, aż do źdźbła trawy, mają nieśmiertelne dusze przyobleczone w materialne ciała. Wszechświat, łącznie z bogami, podlega prawu **karma**. Karma jest to owoc każdego czynu. Człowiek akumuluje coraz więcej dobrej lub złej karmy, która to decyduje o kolejnych jego wcieleniach. Na wschodzie rozwojowi poglądu o reinkarnacji sprzyja system kastowy. Ranga społeczna osoby w tym systemie zależna jest „od urodzenia” i nie powinno się jej zmieniać. Tłumaczy więc ona stosunki społeczne, daje odpowiedzi na wiele pytań z tego zakresu.

* Poniższy referat został opracowany przez Szymona Pieńkowskiego przy współpracy Krzysztofa Konopki, Zbigniewa Pruszyńskiego, Grzegorza Stasiaka i Dariusza Tułowieckiego.